№. 273. w Srodę — dn. 22. Listopada 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Donosiły pisma publiczne, iż ta część Zgromadzenia celem ułożenia konstytucyi zwołanego, która niezważając na Selstwo Króla Jegomości względem przeniesienia Sejmu do Zgorzelca (Brandenburga) posiedzenia swe, bez udziału zastępców korony, w Berlinie kontynuje, uchwaliła także między innemi: aby, aż do cofnięcia środków przez Rząd Królewski przedsięwziętych, wszelka i każda opłata podatku odmawianą była, przynajmniéj zaś aby nie było dozwalane teraźniejszemu Ministerstwu rozporządzanie zaliczonemi podatkami.

Lubo spodziewać się można, iż zdrowy rozsądek obywateli jasno ujrzy nieważność takiego kroku, któryby dalszemi skutkami swemi cały kraj w zupełny stan bezprawny i zamęt okiem niedosiężny wtrącił, jednakże zwracamy uwagę mieszkańców naszego obwodu zarządowego na to, iż na przypadek, gdyby gdzieźkolwiek opłata podatku wzbranianą była, władzom zalecamy niniejszém, aby na przeciw takowemu oporowi z największą energią postępowały i gdzie tylko zachodzi, jaka potrzeba nawet pomocy wojskowéj użyły, która przez dowódzców wojsk, na rekwizycyą według porządku rzeczy wystósowaną, wszędzie dodaną będzie. — Nie potrzebujemy pewnie nadmieniać, aby nakazane ostre środki nie były używane tam, gdzie podatek tylko z powodu ubóstwa nie bywa złożony. W takich przypadkach pozostaje się przy ogólnych przepisach, władzom dostatecznie wiadomych.

Poznań, dnia 20. Listopada 1848.

Królewska Regencya.

Poznań, dn. 19. Listopada. — Dowiadujemy się z Niem. gaz. pozn., że jen. heski Schaeffer, wysłany przez ministerstwo rzeszy niemieckiéj do Poznania, celem wytknięcia granic między Niemcami a częścią nie wiemy jak ją nazwać w języku polskim, z ocaleniem dróg lądowych i strategicznych, to jest z zaborem $\frac{3}{4}$ części w. ks. poznańskiego, a wyjątkiem małego paska od granicy Polski kongressowéj, przyjmował dziś wielki sztab bürgerweryi niemiecko-żydowskiéj poznańskiéj i cieszył się niezmiernie widokiem tak zacnych mężów. A kiedy przybył pan Knorr z reprezentantami niemieckiemi, nie mógł się pojąć z radości i w uniesieniu pan jen. Schaeffer rzekł: moi panowie, spodziewam się, że moje posłannictwo wróci pokój nieszczęśliwéj prowincyi, a gdyby nad moje spodziewanie zakłócono spokojność, wtenczas liczcie na władzę centralną, a ona silnie wesprze was i wasze prawa. I ja moi panowie, odłożę na bok pióro i moim mieczem wam dopomogę. — I cóż pan naczelnik z reprezentantami odpowiedział, oto czule ściskał ręce, które chwytać raczą za miecz dla machania krzyżową sztuką po powietrzu na cztery strony wiatrów.

Berlin 18. Listopada. — Układy z Grabowem względem utwórzenia nowego ministerstwa rozbiły się; Grabow oświadczył, że nie ma dosyć odwagi politycznéj, aby stanąć u steru rządu w obecném położeniu. — Hansemann nie chce rospocząć swego urzędowania jako szef banku narodowego i oświadczył swe powątpiewania w piśmie do ministerstwa finansów. Jakiego rodzaju te są powątpiewania, pokazuje się z wezwania stowarzyszania kassowego do deponentów, ażeby swoje pieniądze złożone w kassie towarzystwa poodbierali, ponieważ postanowienie zgromadzenia narodowego ze względu niepłacenia podatków bezpieczeńswu ogólnemu zagraża. — Zamieszczony wczora artykuł w niemieckiéj reformie berlinskiéj wspomina o memoriale króla do innych gabinetów. Zaręczają że w skutek tego memoriału zawarto traktat z zaprzyjaźnionėm mocarstwem, mocą którego takie dano stypulacie, że łatwo usuną niebezpieczeństwo zagrażające z niepłacenia podatków. — Redakcia gazety narodowéj skarzy Wrangla o nadwerężenie jéj własności i utrzymania się, ponieważ on zawiesił tę gazetę. Wątpimy, aby się skarga na co przydała, bo sąd zapewne odeszle redakcią do ministra Brandenburga, gdyż i sądowi trudna sprawa z Wranglem. Brandenburg zaś powie, jak innym żalącym się u niego, że Wrangel jest upatentowany marszałek rzeszy niemieckiéj i ma zapewne pełnomocnictwo od władzy centralnéj Niemiec. Wrangel wcale się też nie troszczy o prawo a narzekającemu redaktorowi gazety narodowéj, że nadweręża jego własność, odpowiedział: ja nie mam żadnéj własności, jestem jak ptak na dachu, piszcie co chcecie o mnie, nazywajcie mnie zdrajcą, tylko nie wspominajcie ani słowa o zgromadzeniu narodowém. — Dotąd żadnéj deputacyi się nie udało otrzymać posłuchania u króla, ale deputacia chłopów z teltowskiego powiatu mile przyjętą została z adressem bardzo prawowitym. Napojono i nakarmiono ich sowicie u dworu. I w Berlinie umieją robić różnice. Nie wolno plakatów upowszechniać po rogach ulic, tymczasem nowa pruska gazeta mowę Jordana deputowanego w Frankfurcie odbiła osobno, każe rozdawać ją po mieście i przylepiać po rogach. Przytém wspomnieć należy, że Jordan frankfurcki, który się pisze z Berlina, nie jest ani obywatelem ani urodzonym w Berlinie, tylko się tu zjawił jako zawołany republikanin po rewolucyi marcowéj; poznano się przecie wkrótce, że to tylko zakapturzony republikanin, któremu o dostojne chodzi protekcie. Wypędzony z wszystkich klubów demokratycznych jeździł z atestem adwokata Furbacha prezesa klubu po wszystkich powiatach, upraszając o wybranie go deputowanym w Frankfurcie. Udało mu się nareszcie to w miasteczku Frejenwalde i tam wybrano go na deputowanego do Frankfurtu, gdzie osławione mowy przeciw mazurkom polskim a teraz przeciw zgromadzeniu narodowemu pruskiemu miewał. — Senat kryminalny kammergerichtu pod d. 17. b. m. postanowił 16 przeciw 13 głosami, iż stan oblężenia jest nieprawny, a zgromadzenie narodowe ma słusznosć, przeto zawiesza wszystkie processa w okręgu swoim. Zdaje się że i senat appellacyjny i cały kammergericht pójdzie za tym przykładem. Audytorowie berlinscy także nie chcą zasiadać jako członkowie sądu wojennego, mającego rostrzygać o losie osób stanu cywilnego, których mnóstwo uwięziono za przekroczenia przeciw stanowi oblężenia. — Wczora wieczorem przybył Beckerath do Potsdamu, mówią że i Schmerling przyjechał z Frankfurtu n. M. do Potsdamu, celem rospoczęcia pewnych układów, ponieważ arcyksiąże Jan ma zamiar porzucić namiestnictwo rzeszy niemieckiéj z powodu wypadków w jego ojczyźnie, a Niemcy w obec oczekiwanych powszechnie wypadków we Francyi, powinny mieć silne ramie na pogotowiu. — Mówią o postawieniu trzech korpusów w prowincyi brandenburgskiéj, saskiéj i szląskiéj na stopie wojennéj.

Frankfurt n. M. — Posiedzenie z dnia 14. Listopada. — Komissya sejmowa występuje ze sprawozdaniem w kwestyi pruskiéj i wnosi: aby zgromadzenie narodowe zgodnie z krokami przez ministerstwo państwa postanowionemi, uznało za rzecz potrzebną: 1) rząd pruski spowodować do cofnięcia nakazanego przeniesienia sejmu berlińskiego do Brandenburga, skoro tylko poczynione będą kroki zabezpieczające godność i wolność sejmu w Berlinie; 1) aby pruska korona otoczyła się jak najrychléj takiem ministerstwem, któreby zaufanie kraju posiadało i zdolnem było rozpędzić obawy o reakcyjne dążności i ograniczenie wolności ludowych. Po namiętnych i długich rozprawach, w których w dziwnéj nagości okazuje się usposobienie większości sejmowéj, zgromadzenie przyjmuje 293 głosami przeciwko 189 wniosek komissyi sejmowéj.

Simon z Trewiru stawia naglący wniosek, ażeby rozstrzelanie deputowanego Bluma za morderstwo uznać i wezwać ministerstwo państwa do przedsięwzięcia stósownych kroków celem ukarania pośrednich i bezpośrednich morderców. — Minister sprawiedliwości spieszy na mównicę i oznajmia, że posłał już do Wiednia dwóch kommissarzy dla żądania surowego rachunku i złożenia prędkiego raportu. Zgromadzenie przekonane tą mową ministra, nie uznaje wniosku Simona za naglący.

Wrocław, dn. 19. Listopada. — O godzinie 3. odbywa się zgromadzenie ludu na Neumarkt. O wpół do czwartéj występuje akademik Rösner i wnosi o zasuspendowanie magistratu i reprezentantów. Mężowie zaufania przez lud wybrani, powinni się wzmocnić mężami zaufania z miast i wsi szląskich, celem administrowania podatków, których niepłacenie nakazało zgromadzenie narodowe. Drugi mówca wniósł, ażeby Dr. Engelmann stanął na czele komitetu bezpieczeństwa. Lud przystał na to, mówców wybrano na

deputowanych do komitetu bezpieczeństwa przez aklamacyą i teraz pochód ruszył szeregami do ratusza. Tu uwiadomiła deputacya Dra. Engelmana o uchwale zapadłéj ludu. Engelmann zażądał do namysłu 3 godziny, celem pomówienia z prezesem naczelnym i burmistrzem. — Lud, który zdrowo a nie dyplomatycznie myśli, udał się do ujeżdżalni Meitza i tam naradzał się, co robić i uradził, że trzeba wybrać komitet prowincyalny bezpieczeństwa jeszcze dziś wieczorem. Zgromadzenie udało się w pochód do ratusza, a potém do rejencyi, gdzie był Dr. Engelmann, ten zawiadomił lud, iż za pół godziny (o 7. godzinie wieczorem) przybędzie na ratusz. — (Godz. 7. wieczorem) W tém alarm powszechny po całém mieście, dobosze bębnią, trębacze trąbią i powołują do broni. Powód łatwy do odgadnięcia, bo skoro ujrzano, że się zanosi na coś stanowczego, bez wzywania władz rządowych do pośrednictwa, natychmiast powołano siłę zbrojną na konferencyą ołowianą, na którą nie tak łatwo się kto stawi, jak na układy dyplomatyczne. Godzina 9. Naczelny prezes oświadcza deputacyi miejskiego komitetu bezpieczeństwa, że dziś do wszystkich kass rejencyjnych prowincyi wydał rozkaz, ażeby żadnych pieniędzy nie wysyłały i nie wydawały bez jego pozwolenia. Kiedy lud przed ratuszem dowiedział się o tém oświadczeniu prezesa, powstały straszliwe wszaski. Tłumy żądały koniecznie ogłoszenia prowincyalnego komitetu bezpieczeństwa, a landwerzyści żądali do broni. Deputacya landwerów oświadczyła magistratowi, iż jeżeli im nie wyda broni z ratusza, to ją przemocą zabiorą. Magistrat nie zezwolił na to żądanie. Ratusz w téj chwili silnie jest obsadzony ze wszystkich stron bürgerweryą. Na przedmieściach wojsko rozstawiło liczne pikiety.

W nocy o 12. godzinie. Miasto spokojnie zasypia po południowém utrudzeniu.

Głogów 16. Listopada. — Niebezpieczeństwo zagrażające młodéj wolności naszéj spowodowało oba kluby polityczne do działania wspólnego, i zapowiedziane przez nie zgromadzenie w gmachu teatralnym wczoraj wieczorem zebrało się nader licznie. Szczególniéj wpływ dobry wywarła okoliczność ta, iż wielu tam znalazło się wojskowych, tak z landwerów jakoteż z linii, podoficerów i żołnierzy. Pomiędzy innemi jeden członek komitetu zdał sprawę z poselstwa związku rustikalnego do króla, według udzielonego mu doniesienia przez Ullmanna z Jätschau (sprawozdawca téjże), a ta brzmi jak następuje:

Deputacia przybywszy do Berlina w poniedziałek wyszukała zgromadzenie narodowe (w hotelu Mielentza), przez które mile przyjętą została, i potém udała się do ministrów, których znalazła w gmachu ministerstwa wojny. Po kilku usiłowaniach była przypuszczoną, minister Brandenburg odebrał adress i oznajmił, iż jest upoważnionym do odpieczętowania, lubo tenże jest do króla adressowanym. Treść adressu nieprzypadła mu bardzo do smaku, jak deputacia uważała. Każdy z ministrów za tém udał się do deputowanego, i starał się go przekonać, iż ogół w błędzie zostaje ze względu na najnowsze stosunki polityczne, i daremnym jest ich mozół, aby z królem mówić mogli, gdyż król nieprzyjmuje żadnéj deputacyi; po kilkakrotném zaledwie przypominaniu odebrała nareszcie deputacia adress swój. Konferencia ta podobno 3 kwadranse trwała. Deputacia udała się znów do zgromadzenia narodowego i o tém doniosła. Wieczorem o godzinie 11. Deputacia udała się do Poczdamu, i dowiedziała się tam, że król nie w Sanssouci ale w zamku rezyduje. Tu także z wielką trudnością wpuszczono ją do sali, w któréj wiele znakomitych osób zastała: jenerała Hirschfeldera, jeneraładjutanta Neumann, pułkownika Bonin, marszałka dworu i innych. Tu powtórzyła się ta sama scena jak u ministrów w Berlinie, i odprawiono ich bez mówienia z królem. Deputacyi zdawało się, iż tenże w pokoju przytykającym zasłoną tylko był przedzielony, i za tą poruszała się jakaś dama, która jak domyślają się była królowa. Przy wychodzeniu z sali mówi sołtys Ullmann: »Gminy, które nas wysłały, nie uwierzą nam, że król nawet chłopom szląskim nie chce dać posłuchania« W przysionku jenerał Hirschfelder i pułkownik Bonin pospieszyli za deputacią, i rozpoczęli rozmowę podobną do owéj w sali; tak przyszli aż do wschodów zamkowych, gdzie marszałek dworu wezwał ich do powrotu. Gdy do sali przybyli, wystąpił król z za zasłony, zapytał, kto są ci ludzie, i odebrał adress. Przekonawszy się o jego treści, przemówił król do deputacyi następujące słowa: »Jak Bóg nademną, dotrzymam, com ludowi przyrzekł; ale koronę chcą mi odebrać, chcą sprowadzić stosunki Francyi w roku 1789, zarazili się sposobem myślenia Berlinczyków, zupełnie są w błędzie, itp.« Po zanotowaniu nazwiska, stanu i mieszkania tych 3 deputowanych, odprawiono ich. — Tenże referent uwiadomił daléj zgromadzenie, iż w skutek plakatu z 12. m. b., zapraszającego na zgromadzenie ludu do Brostau, wniesiono skargę o zbrodnię stanu. Mówca oświadczył, iż sam jako prawnik, mocno jest ciekawym, w jaki sposób tak ciężkie przewinienie będzie uzasadnionem. Większość przeprowadziła wnioski następujące: 1) Magistrat i reprezentanci miasta mają natychmiast być wezwani przez deputacią, aby gwardią obywatelską bezzwłocznie według praw istniejących sformowali; 2) zrobić zapytanie do władz miejskich i królewskich, do któréj przychylają się strony, czy do zgromadzenia narodowego, czy do ministerstwa nieprzyjaznego ludowi, gdyż decyzia nigdy nie była protrzebniejszą, niż teraz. W tym celu mają spisy obchodzić w obwodach miejskich, na których obywatel każdy z nazwiska ma się podpisać i oświadczyć do któréj chce należeć strony. — W téj chwili nadeszła wiadomość, że dzisiaj t. j. 17. przyszło do starcia pomiędzy wojskiem a cywilnymi na Mälzstrasse z powodu zdzierania plakatów.

Szczecin 16. Listopada. — Spodobał się nadzwyczaj naszym landwerom opór bierny i dla tego na zgromadzeniu landwerów, które się wczora w ujeżdżalni odprawiło, zapytano, czyli landwerzyści usłuchać mają rozkazu do stawienia się w szeregi czyli też pozostać w domu. Większość uchwaliła stawić opór bierny. Dziś w nocy z tutajszego arsenału landwerowskiego wyniesiono broń do zbrojowni zamkowéj, a przez całą noc pilnowano arsenału. Landwerów tutajszych pojedyńczo zwoływać będą, ponieważ obawiają się powołać i ubrać ich razem. Wysyłają ich do Garzu. szwadrony kirassierów powołano także do Garzu, aby tam pilnowały landwerów; tak jednych pilnować będą przez drugich.

Austrya.

Wiedeń, 16. Listopada. Władza wojskowa wcale jest niezadowoloną oddawaniem broni, gdyż zaledwo połowa téj, którą wydano gwardyi narodowéj i proletaryuszom znajduje się teraz w ręku komendantury miasta. Część znaczna broni zbywającéj znalazła drogę do Węgier, i tam do dziś dobrą może czyni posługę; oprócz tego nadeszło tam znowu z Anglii i Belgii 80,000 sztuk broni palnéj: ale bez tego nie jest, że i tutaj jeszcze nie mała ilość broni pokątach pochowana i w razie potrzeby jeszcze się przydać może do zrobienia wielkiéj dywersyi. — Powiadają, że Jellacic w tych dniach uda się koleją południową do Kroacyi, dla objęcia dowództwa naczelnego nad wojskiem stojącem pod komendą Dahlena; Nugent od strony południowéj wkroczy do Węgier, gdy tymczasem Windischgrätz od zachodu dąży ku Presburgowi, Simonic północy zagraża, a Serbowie i Siedmiogrodzianie stronę wschodnią niepokoją. Spodziewają się, że Preszburg łatwo będzie zdobyć, mimo ogromnych okopów, jakie go otaczają, gdyż w wojsku panuje zaciętość wielka przeciw Węgrom, z przyczyny ciosu, jaki spotkał armią kroacką pod Stuhlweissenburgiem i Wielką Kaniszą. — Kossuth wydał do wojska proklamacyą po utarczce pod Trenczynem, w któréj pomiędzy innemi mówi: »Żołnierze! Szybkość niesłychana poruszeń naszych, jako też punktualność w wykonaniu ułożonego planu wojennego, wywarły wpływ wielki na nieprzyjaciela, który znów w bitwie walnéj pod Trenczynem na głowę pobity został. Niedawno jeszcze kusił się nieprzyjaciel stawić opór męztwu naszemu, potędze wielkiego narodu Madziarów, dzisiaj spłoszony przed nami pierzcha, zoczywszy zaledwo przednie straże wojska naszego. Nieprzyjaciel niewiedział, niechciał temu dać wiary, że nas żadne trudy, żadne niebezpieczeństwo zrażać nie będzie, gdy idzie o walkę za prawa, za wolność Madziarów itd.«

Tutajszy hurtowy dom handlowy Rothschild poniósłszy straty znaczne w skutek wypadków w Paryżu i Wiedniu, postanowił zupełnie zaprzestać handlu. Likwidacya już się rozpoczęła, czynności bankowe już wstrzymano. — Wydalanie obcych jeszcze nieustało i raz poraz kogoś uwiężą, przez co umysły niepokoją. Deputowany sejmu państwa Füster, którego w Mödling aresztowano, jest wolny, lecz musiał dać słowo honoru, że bez pozwolenia Wiednia nie opuści. Obywatele z Brünn przesłali mieszkańcom ubogim Wiednia ilość znaczną żywności.

Kromieryż, 13 Listopada. — Gazeta czeska umieściła z listu prywatnego opis życia w Kromierzu jak następuje: Zaraz po przybyciu do miasta trzeba było wypełnić rubryki w karteczkach meldunkowych, i też wręczono Jelenowi. — Jelen jest Kromwelem w Kromieryża. Jelen jest wszystkiem, — dyrektorem policyi, kwatermistrzem jeneralnym, budowniczym i komissarzem sejmowym. Mieszka w zamku, i dozorcy robotników, obywatele, urzędnicy i sługi magistratu przychodzą i odchodzą od niego rozkazy; z resztą wszystkich obywateli mianuje przez proste »ty,« — Tu w Kromieryży, co tylko pod oczy podpadnie, wszystko jest książęco-arcybiskupie, jak: kawiarnia książęco-arcybiskupia, grzebieniarz nadworny książęco-arcybiskupi itd., a nawet co więcéj wojsko gwardyi książęco-arcybiskupiéj, które świetnie pstro wygląda i cudnie przed Jeleniem broń prezentuje. — Za pokój jeden bez opału płaci się miesięcznie 20 zł. m. k. Ilość znaczniejsza deputowanych późniéj przybywających będzie śmiesznie mieszkać, jedni nader idyllicznie a drudzy nader romantycznie; mówią, że Windischgrätz pożyczył 50 namiotów dla użytku deputowanych. Wszystko tu jest po czesku, co to za błoga rzecz dla prawéj strony. Około 30 deputowanych już się stawiło, a na 350 jeszcze czekają. Sala przeznaczona do posiedzeń sejmu, po większéj części wykończona — trochę za szczupła, ale bardzo piękna. Oprócz deputowanych musi tu także być pomieszczone niezliczone mnóstwo urzędników sejmowych i ministeryalnych, potem drukarnia rządowa, urząd pocztowy, sługi, czytelnia, redakcya gazet i wiele innych, krótko mówiąc najmniéj, licząc w to dziennikarzy i stenografów, około 800 osób obcych. Szczególne tu będzie życie w téj małéj mieścinie.

Galicya.

Obwieszczenie. Obecny stan głównego miasta Lwowa spowodował mię utworzyć umyślną władzę bezpieczeństwa, pod nazwiskiem: c. k. Starostwa grodzkiego czyli kapitanatu miasta, którego przełożonym mianowałem c. k. gubernialnego radzcę Lorensi.

C. k. kapitanat miasta podlega c. k. komędzie miasta, a przedmiotem czynności jego zostają sprawy następujące: 1) Czuwanie nad pokojem, bezpieczeństwem i porządkiem publicznym, w miarę środków sobie poruczonych; zaburzenia bowiem gwałtowniejsze w innéj drodze powściągnięte zostaną. 2) Piecza około bezpieczeństwa prywatnego, mianowicie własności i majątku. 3) Dozór przepisów względem paszportów i meldunków dla obcych i przybywających. 4) Zaprowadzenie środków zapobieżnych bezprawiom w ogólności, tudzież śledzenie i ściganie czynności bezprawnych, jakoteż w szczególności postępowanie z podejrzanymi, próżniakami i rozpustnymi. Co niniejszém do powszechnéj wiadomości się podaje.

Lwów, dnia 12. Listopada 1818. Hammerstein,
F. M. L. i dowodzący jenerał w Galicyi.

Uwiadomienie. Jego Excelencya, dowodzący jenerał w Galicyi feldmarszałek porucznik, baron Hammerstein poruczył przestrzeganie porządku i bezpieczeństwa, a mianowicie bezpieczeństwa własności prywatnéj w głównem mieście Lwowie, c. k. kapitaństwu miasta.

Kapitaństwo poczyta sobie za największy obowiązek w tym wskazanym sobie zakresie służbowym rozwinąć z całą spręzystością i tęgością potrzebną siłę, i pięknemu powołaniu swojému, czujném i czynném działaniem zasłaniając publiczność od szkód i utraty z należną gorliwością odpowiedzieć. Urzędowa kancelarya jego jest w mieście w domu pod Nr. 374. przy ulicy wałowéj. C. K. Starostwo grodzkie.

We Lwowie, dnia 11. Listopada 1848.

Obwieszczenie. Podejrzane dla bezpieczeństwa osoby, snują się po mieście przebrane za żebraków, żebraczki i t. p., aby pod takiem ukryciem ułatwić sobie wciskanie się do pomieszkań między familie, aby korzystając z łatwowierności i dobroduszności mieszkańców, wybadać ich dla swoich planów. Publiczność czyni się na tę okoliczność uważną z tém, ku jéj zaspokojeniu dołożeniem, że skuteczne przedsięwzięto środki, aby bezprawiu temu dzielnie zapobiedz. C. K. Starostwo grodzkie.

We Lwowie, dnia 12. Listopada 1848.

Anglia.

Londyn, dn. 15. Listopada. — Daily News gniewa się na prassę konserwatywną angielską, a szczególniéj na »Times i Morning Chronicle« z powodu występowania ich przeciw wolności Niemców. Zaprawdę, mówi ten dziennik, trudno uwierzyć, jakiemi wyobrażeniami nasza prassa konserwatywna jest przepojona. Sejm w Wiedniu rozpędzony, pod kroackiemi podkowami wolność skonała, — a naszéj torysowskiéj prassie nie dosyć jeszcze despotyzmu wojskowego i krwi przelania, nie może się podobnych wypadków doczekać w Berlinie. I do was nadejdą podobne wypadki z porządku rzeczy. Znana to jest zasada na stałym lądzie, ażeby każde usiłowanie wybicia się na wolność, przytłumiać ogniem i mieczem, niepodobna więc aby i nasi uczniowie Metternicha i wielbiciele Jelaczica zachowali przy życiu takich okropnych ludzi, jakimi są reformiści w Anglii. Uczniowie i wielbiciele ci uważają za rzecz arcy konserwatywną, jeżeli liberalizm zostanie zgnieciony, a wszystkie rządy konstytucyjne zniesione we wszystkich stolicach Europy; wzdychają przeto za stanami oblężeń za bombardowaniem miast, za despotyzmem wojska! Niechaj się atoli tacy Anglicy konserwatywni przekonają, że owe triumfy szrapnelów, bagnetów nie przywrócą zgody, pokoju, pomyślności i handlu pomiędzy Niemcami, bo to naród giętki, powolny i długo się namyślający, ale kiedy raz się rozhuka, to i 30letnia wojna go nie zrazi, dopóki tego nie dopnie, czego pragnie. Łatwo więc zdarzyć się może, że walka rospoczynająca się pomiędzy monarchą i żołnierzami z jednéj, a ludem z drugiéj strony potrwa z lat pięćdziesiąt. Nie same Niemcy są przedmiotem pieszczot dziennika Times. ale i Hiszpania, gdzie dla niego Krystyna i Narvaez są bohaterami. W dzisiajszym dzienniku Times czytamy wstępny artykuł o Niemcach, który przechodzi szaleństwem wszystkie konserwatywne urojenia tego dziennika. Skreśla zupełnie fałszywie stosunki pruskie, spór zgromadzenia narodowego, a pod niebiosa wynosi hrabiego Brandenburga, po którym spodziewa się, jak po aniele stróżu, ocalenia Niemiec od zagłody przed burzycielami świata. Globe, nawpółurzędowy organ lorda Palmerstona żyje w zupełnéj i rozczulającéj zgodzie z dziennikiem Times.

Artyleria w Woolwich robiła doświadczenia z nowo wynalezionemi armatami 32 funtowemi przez pułkownika Dundas, które zamiast 50, teraz tylko ważą 25 centnarów, zamiast 10, potrzebują tylko 4 funty prochu, a niosą podobnie jak dawniejsze 32 funtowe armaty i z taką siłą. Z tego powodu zostanie ten nowy system zaprowadzony armat w Anglii.

Francya.

Paryż, 16. Listopada. — Wypadki francuskie mało nas teraz zajmują. Stronnictwa jak dawniéj tak i teraz walczą ze sobą, ale słowem tylko, ogień tleje i nie wiadomo dotąd co się pod popiołami ukrywa. Tyle jednak pewna, że panujące teraz episierstwo pracuje nad utrzymaniem przy sterze rządu jenerała afrykańskiego Cavaignaka, który nie będąc sam jeniuszem, wciąż się odnosi do episierów stanowiących większość w zgromadzeniu narodowém. Opuszczam przeto to szermierstwo francuskie i kilka dorzucę uwag nad opinią, jaka się tu utworzyła względem obecnych stosunków w Niemczech. Mówią, że dopóki gruntowna anarchia nie nastąpi w Niemczech, dopóty łatanina starych z nowemi stosunkami nie ustanie. Nie będzie to ani nowa trwała, ani stara dobrze wsparta zastrzałami budowa. Chwila niedaleka okaże, czyli anarchia, którą Niemcy zbawić może, rozwali do szczętu gruzy absolutyzmu i nową budowę trwałą wywiedzie, czyli też dawne panowanie szabli przywróconem zostanie. Tu wcale teraz nie zważają na sejm frankfurcki, jakiekolwiek czyni podrygi, uważają go za biskupstwo in partibus infidelium, niemający ani zasad czasowych, ani pojęć wznioślejszych, ani z tego powodu powagi w Niemczech. Ani Wiedeń ani Berlin nie słucha wyroczni frankfurckich, w pierwszym Jelaczice, Windischgraetzy palą w łby posłom frankfurckim, a w drugim udają, że słuchają ojców frankfurckich, którzy jak cienie chinskie występują z dekretami swojémi. Opatrzność zdaje się pomieszała języki w tym frankfurckim Babel, bo też i duma i chciwość i niezważanie na wszelkie zasady ludzkości, mogły gniew boży na siebie obudzić i nie zbudują zapewne ojcowie frankfurccy wieży babilońskiéj i nie uskarbią żadnéj powagi i siły dla siebie. Tu przynajmniéj uważają rzecz frankfurcką za czystą abstrakcyą, którą się tylko professorowie niemieccy zajmować mogą.

Arcybiskup paryski wyda wkrótce list pasterski, w którym polecając szczęśliwy wybór modłom wiernych, przedstawi kandydaturę Cavaignaka jako zbawienną dla Francyi. Większa część biskupów także wyda listy pasterskie, ale się oświadczy w części za Ludwikiem Napoleonem. Prałaci zasiadający w zgromadzeniu narodowem postanowili wydać odezwę wspólną do duchowieństwa francuskiego na rzecz Cavaignaka. Podobno Lamartine widząc swoje słabe stronnictwo odstąpić miał od kandydatury na prezesostwo i polecić Cavaignaka swoim przyjaciołom.

Cabet stanął dziś przed sądem policyi oskarżony o przechowywanie broni i prochu, który u niego znaleziono w dniu 15. Maja, krótko przed napaścią na zgromadzenie narodowe. Sąd policyi poprawczéj skazał go na miesiąc więzienia i na zapłacenie kary 16 fr.

Rozmaite wiadomości.

Kronika Ligi polskiéj.

Mieszków, dn. 29. Października. — Dopiero dziś zawiązała się Liga polska parochialna w biednéj naszéj mieścinie, a nie zawięzywano jéj dawnéj jak Gazeta niemiecka poznańska o jarmarku w Mieszkowie donosząc, rozpisywała się. — Zebrało się z 72 familii 44 członków i wybrano na deputowanych do Ligi obwodowéj w Jarocinie: 1) księdza proboszcza Radojewskiego, 2) nauczyciela Gregorowicza, 3) gospodarza Lutostańskiego. Członkowie ofiarowali dobrowolne składki pieniężne w dość znacznéj sumie, — przeczytano zgromadzonym ustępy z Wielkopolanina, i z wielkiem ukontentowaniem, z wzruszoném uczuciem słuchali przystępujący, a osobliwie wieśniacy tych tak ważnych nowin, wziąwszy do czytania owo pismo pomiędzy siebie. — Skoro Liga obwodowa rozszerzy swoje działania, będą się w miejscu odbywać zgromadzenia, do którego i reszta godnie myślących mieszkańców z pewnością przystąpi.

Z Pleszewskiego. — I w Nowém mieście nad Wartą w dniu 2. Listopada r. b. po nabożeństwie zadusznem zawiązała się okręgowa Liga polska. Pan pułkownik Sczaniecki z Boguszyna, dzień ten ku temu celowi zapowiedział, i w skutek tego nastąpiło dość liczne zgromadzenie ludzi wszelkiego stanu. Przemówił do zgromadzonych ksiądz dziekan Cieśliński z Dębna, tłumacząc znaczenie tego bractwa, téj chwalebnéj jednoty polskiéj. Mowa ta trafiła wszystkim do serca, bo 180 osób od razu z najlepszą ochotą zapisało się do Ligi, i zobowiązało się do składki, która w obliczeniu ogólném 282 tal. 15 sgr. na każdy rok wynosi. Poczém przystąpiono do utworzenia dyrekcyi miejscowéj, do któréj większością głosów powołanymi zostali: 1) obywatel Felix Białoskórski z Łasków jako prezes; 2) miejscowy proboszcz ksiądz Pospieszyński; 3) ławnik miasta Piotr Cenkier, — jako członkowie. Na zastępców zaś: 1) obywatel Józef Sadowski z Chociczy; 2) nauczyciel Stefan Radajewski z Klenki; 3) Bartłomiéj Cieślak, gospodarz z Komorza.

Nareszcie na deputowanego do wyboru dyrekcyi głównéj, przez aklamacyą obranym został rzeczony obywatel pułk. Sczaniecki.

Jutrosin, dn. 10. Listopada. — Przecież ku większéj pociesze rodaków, a ku zmartwieniu nieprzyjaznemu stronnictwu i w naszym zakątku, który — mówiąc nawiasem - - już od dawna był podług znawców bardzo stosownym do złączenia z przyległym Szląskiem, gdzie nawet nie jeden już szukał schronienia i zbawienia swego w dniach marcowych, — przyszło do zawiązania się Ligi polskiéj — Chociaż komisorium do rozpoczęcia téj czynności dość póżno, bo dopiero 28. Października oddane zostało obywatelowi Kulczyńskiemu, przecież za pierwszém wezwaniem zebrało się dn. 2. b. m. w szkole katol. zgromadzenie tak liczne, iż blizko 200 członków zapisało się do Ligi. Składka roczna wynosi przeszło 113 tal.

Na dyrekcyą miejscową zostali obranymi: obywatel Jan Budziszewski z Grąbkowa, ob. ks. Płachciński proboszcz miejscowy i ob. Bienek z Sielca. Na zastępców zaś obrano: obywatela Józefa Kydera z Jutrosina, gospodarza Andrzeja Andrzejaka z Nowego-Sielca i gospodarza Pawła Pawlaka, sołtysa z Pawłowa. — Sekretarzem: obyw. Antoni Olszyński z Sielca.

Mokre (w Prusach). d. 9. Listopada. — Dnia 7. Listopada w Tucholi zgromadziło się 200 obywateli z różnych stron powiatu chojnickiego i czę-

ści wschodniéj złotowskiego, wezwanych przez delegowanego od dyrekcyi głównéj ob. Xawerego Łaszewskiego — w celu przystąpienia do Ligi polskiéj. Obywatel Laszewski zagaił posiedzenie mową pełną uczucia i energii, w któréj przeszłość i przyszłość narodu obrał sobie za przedmiot, odczytał projekt i instrukcyą dyrekcyi głównéj i wezwał do przystąpienia do Ligi. — Jednym chorem »chętnie« odpowiedziało całe zgromadzenie, złożone prawie wyłącznie z naszego poczciwego prostego ludu i mieszczan Tucholi — z boleścią serca wyznać trzeba, że księży tylko było trzech obecnych, a z najmajętniejszych obywateli prawie żaden: nawet lud to uważał i czuł.

Do dyrekcyi powitanéj wybrani zostali; na prezesa ob. Xawery Łaszewski z Zalesia (znany tyle w tych stronach z prac literackich patryotycznych — ile w Kaszubach jego imiennicy z podpisów do Niemiec:) na zastępcę prezesa ob. Krolikowski z Koślinki — na skarbnika ob. Półczyński z Dąbrówki — na zastępcę ob. Fryderykowicz drugi z Tucholi — na sekretarza ob. Ludwik Ostaszewski z Mokrego — na zastępcę ob. Kawczyński z Dąbrówki.

Wybory nastąpiły przez aklamacyą.

Wybrana dyrekcya zastała już przed parą dniami zawiązaną Ligę miejscową tucholską i uzupełniającą swoję zawiązanie się jeszcze pięciu innymi — tak, że cała przekazana jéj okolica niemi zajętą będzie.

Wyjątek z listu Lelewela do Jędrzeja Moraczewskiego.*)

Bruxella, dnia 1. Listopada.

Właśnie kiedym miał do was pisać otrzymuję IX. poszyt Przeglądu poznańskiego, a w nim klątwy i potępienie srogie pisemka mego o straconém obywatelstwie stanu kmiecego. Chociaż oswojony jestem z gorączkowemi wyrazami złorzeczenia i zniewagi, które jeślim kiedy odpierał, to spokojnie lub żartobliwie, a zwykle powiedziawszy sobie »przebacz bo nie wiedzą co czynią« mało na nie dawałem baczenia; w tym razie atoli wyznam, że mi się żałośnie stało czytać je, bo w gniewie i zapamiętaléj zawziętości serjo rozwiedzione, jakby z sumiennego przekonania pochodziły, prawdziwy upadek zdrowéj rozwagi obwijają. Gniewny recenzent czyli potępiacz, którego nazwać nie mogę bo się niepodpisał, oburza się na to, że cywilizacya chrześciańska zachodu w XI. wieku stratę obywatelstwu stanu kmiecego dokonała. Recenzent wszędzie dodaje »katolicka« i poczytuje w mych dostrzeżeniach obrazę ewangelii i kościoła. Toż historyk może rozważać ile się chrześciaństwo przyłożyło do upadku państwa rzymskiego, ile sprawiło ludności amerykańskich wytępienia, ile dziś w bigockim anglikanizmie trawi ludzkość malajską oceanu; a bliżéj mówiąc, godzi się ostrzegać, że wypleniło Prusaków, Jadzwingów, że zrządziło stratę niepodległości i narodowości tylu pokoleń słowiańskich, że luteranizm słowiańskiéj narodowości wielką przyniósł ujmę, że królikowie i pankowie słowiańscy chrzceniem się znajdowali środki do wdzierstwa, że gmin w nowym obyczaju w innym znalazł się stanowisku i poniżony został. To herezya, bezbożność, obraza katolicyzmu! Zapowiada recenzent, że będzie me widzenia zbijał, co innego wywodził. Bez wątpienia nic pożądańszego, byle spokojnie, bez gniewu, bez niewczesnego oburzenia, bo w takiem sentymentu religijnego niedostrzegę; bez gorączki, bo z będącym w malignie spierać się niepodobna.

Dziwne rzeczy wmawia we mnie recenzent. Zmiennictwo widzenia, sprzeczność z tém co dawniéj kreśliłem; jakobym jakąś wewnętrzną burzą popchnięty, w mym upadku naukowym zasady członków centralizacyi popierał, antisocyalnym, świeżym komunizmem był przesiąkły. Być może, że spracowany, w lata zachodząc, zbliżam się do upadku naukowego; być może, że obecne sprawy ludów poruszenie orzeźwiło mój umysł do snadniejszego i czystszego zrozumienia i objaśnienia zapadłéj przeszłości; ale nie stworzyło méj myśli. Niechaj np. recenzent zajrzy com powiedział o stanie wiejskim z powodu pielgrzyma z Dobromilu, a dostrzeże ilem wówczas czuł, że feudalizm czyli cywilizacya za powodem chrześciaństwa na poniżenie ludu wpływała. Było to pisane r. 1819. Podobnież rzecz o posiadaniu w ziemstwie własności powszechnéj wytoczona była jeszcze w roku 1828. w piśmie O początkowém prawodawstwie polskiém. Nie było wtedy ani członków centralizacyi, ani niedawno wylęgłych strachów komunistycznych. A kiedy w r. 1845. artykuł o straconem obywatelstwie stanu kmiecego w niemieckim języku ogłaszałem, miałożby być to, wedle zacnego wywodu recenzenta, w celu rozgrzeszenia mordów roku 1846? Dziwy! Życzę aby recenzent na swe słowa jak najrychléj rozgrzeszenie otrzymał.

Nie jeden widok w dziejach, dawał się dostrzegać z pewnością w ogólnych abrysach, czasem zamglonych. Trzeba było ciągłych poszukiwań czasu, aby zgłębić do czego myśl bywa łatwiejsza lub trudniejsza. Pomnę, że między kwestyami do ćwiczeń historycznych, będąc profesorem uniwersytetu wileńskiego proponowanych, kładłem kwestyą: »Szląsk odpadł od Polski zniemczeniem arystokracyi szlacheckiéj i miejskiéj; jakim sposobem, jakim żywiołem mógłby do niéj powrócić? a na to, mimo ochoty niejednego, nikt się nie zdobył odpowiedzieć, choć odpowiedz tkwiała w pytaniu; dziś kto bądź znalazłby odpowiedz w sobie. Gdyby wyszedł Tom III. a po nim IV. mojéj Polski średnich wieków, pokazałoby się w nim jeszcze coś o rozbracie w kasty, o puściźnie i wspólnictwie posiadania.

Bawi mię ten IX. poszyt Przeglądu. Mieszcząc artykuł mego recenzenta, podobało mu się przekomarzać nieco recenzentowi. Recenzent zamierza wykazać fałsz possessionis własności ogólnéj. Przewróć kilkanaście kartek Przeglądu a znajdziesz, że dotąd odwieczne własności ogólnéj posiadanie między Słowakami w Węgrzech utrzymuje się.

Gorszy się recenzent, że Lelewel poważnie doradza, aby teraz dziewice szlacheckie kmieci za małżonków przyjmowały: przez co doradza, ciągnie daléj recenzent, aby ludzie umysłowego i duchowego ukształcenia przyjęli duchowe niemowlęctwo i zepsucie. Przewróć kilka kart Przeglądu, a wyczytasz obywatelską radę: »wejdźcie do chałupy, mówi tam haliczanin, zasiądźcie razem w rozmowę, zaproście do swego domu, łamcie z nim chleb wasz, to tylko, to odwieczny rozdwój (kastowy) między panem a chłopem zniszczy. To jest braterstwo ewangieliczne.« O recenzencie! co o moralności ewangieliecznéj prawisz, a twierdzisz że niema kastowego podziału, i za cóż taki wstręt do bliźniego twego czujesz? za co bluźnisz przeciw ludowi niezgrabnie niemowlęctwo i zepsucie widzisz? Kto słyszał o niemowlęctwie zepsutém? z wiekiem tylko się ludzie i rzeczy psują. Wszakże przypuszczam na chwilę niemowlęctwo upośledzone; kiedy więc czujesz się umysłowo odeń wyższym, to nie miéj doń wstrętu; a więc czemuż nie masz mu dać córki w małżeństwo, aby go podźwignęła? Niech córki szlacheckie naśladują owe mniszki bogobojne wieków apostolskich Wojciecha, co biegły w małżeństwo z pogany i nowochrzceńcami, aby ich nawrócić, w wierze umocować; niech się wydzierają z objęć przesądnych ojców, aby powołaniu swemu zadosyć uczyniły. Bóg im pobłogosławi. Niech cnotą Jadwigi odetchną, a znajdą w niemowlęctwie ludzi cnoty, nie zepsucie; wywiodą synów wspólnéj rodziny i z ludu powstaną męże, co Polski byt podźwigną i ustalą.

Przepraszam was za tak długie zrzędzenie. Pozwólcie kilka jeszcze słów. Nie jedne mi się zdarzyły w trudach usterki, nie mam wstrętu do nich się przyznawać, nie w jednym już razie powiedziałem: niedobrzem się wyraził, źle dostrzegłem, pomyliłem się, błąd popełniłem. Czy się na to recenzent mój zdobędzie? trudno mi przewidzieć. Zamierza wszakże me fałszywe widzenie, moje fałsze zbijać, a między temi cztery epoki polskiéj historyi, którem stworzył naśladowaniem, jak twierdzi w dobréj wierze czterech monarchii, przez którą niegdyś pojmowano dzieje powszechne.

Rzecz zabawna, że też nie podobne czterech do czterech zastósowanie do myśli nie przyszło, gdy dzieje polskie na cztery dynastye dzielone, co podobniejsze do czterech monarchii i czterech bestyi apokalipsy. — Zem pierwszéj epoce samowładztwo królów przyznał, recenzent zgodzić się nie może; przytacza znane dobrze rad i wieców z monarchią współdziałanie, dostrzegając, że żadna sławiańska spółeczność niemiała, żadna niema pojęcia samowładztwa. Na takie zarzuty korzę się. Wiem, że żaden ród słowiański nie ma pojęcia despotyzmu, chyba go weń byzancki lub mongolski żywioł wprowadził; wiem że wyrażenie się moje osłabiłem przytaczaniem tego, co recenzent sprzecznościami zowie, a z samowładztwem zaborczem pogodzić nie może. Może się tedy wydać, żem niewłaściwie wyrazu samowładztwa użył. Zarzut uczyniony w tym razie przez recenzenta bardzo mię weseli. Jak widzę szczerze się chyli do waszéj czasów bolesławowskich republiki. Skoro ją uzna, i ja z nim, a świat się zdziwi żeśmy wszyscy trzéj w zgodzie.

Wydaję teraz: mes études de la géographie du moyen âge.

*) Ponieważ wyjątek ten jest ogólnego interessu, wiedząc nadto, że Lelewel nierobi tajemnicy ze swych zasad przed narodem; udzielamy go redakcyi. J. M.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Słomowie w powiecie Obornickim położony, do sukcessorów Augusta Nehringa należący, oszacowany na 15,586 Tal. 20 sgr., ma być dnia 26. Kwietnia 1849. r. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Taxa wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Rogoźno, dnia 7. Lipca 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Edward Crome cukiernik tutejszy i jego małżonka, Renata Krystyana z Burszow, kontraktem przedślubnym z dnia 21. Października r. b., stawszy się ostatnia pełnoletną, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Leszno, dnia 21. Października 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Listopada 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	28	11
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	7	1	—	8	11
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—